Nr. 8 Warszawa - Kraków - Poznań dnia 1 maja 1923. Rok III.

POD ZNAKIEM MARJI

Miesięcznik Związku Sodalicyj Marjańskich
uczniów szkół średnich w Polsce

Adres Redakcji i Administracji: Ks. Józef Winkowski
Zakopane, Małopolska, Łukaszówka 12. Konto czek. P. K. O. Nr 149.932.

Prośba.

Wobec zbliżającego się końca roku szkolnego Administracja miesięcznika zwraca się z gorącą prośbą do **wszystkich** P. T. Prenumeratorów o łaskawe wyrównanie wszelkich zaległości. O ile sodalicje związkowe naogół sumiennie i na czas wpłacają prenumeratę, o tyle Sz. Abonenci prywatni zalegają w wielu wypadkach **od początku roku.** Wierzymy, iż nie zechcą uczniowskiego pisma narażać na stratę przez tak wielką zwłokę i w odpowiedni sposób wynagrodzą wyrządzoną nam już mimowoli, przez spadek waluty. (zalega przeszło 600.000 mk.)

Wszystkich prosimy o nadsyłanie pieniędzy **wyłącznie zapomocą czeków** P. K. O. Dołączyliśmy je do nr. 7 dla wszystkich sodalicyj i części Abonentów prywatnych, dziś wysyłamy resztę; w każdym urzędzie pocztowym nabyć je można po 10 mkp. za sztukę i wpisawszy nr naszego konta 149.932 wysyłać już bezpłatnie nawet największe kwoty. Samo doręczanie przekazów bowiem kosztuje nas czasem całą przesłaną kwotę!

Wkońcu usilnie prosimy Skarbników sodalicyj, aby zechcieli u sodalisów odkupić dla nas po cenie 200 mkp. i nadesłać z rachunkiem wyczerpane już zupełnie nry 4 i 6 z obecnego roku szkolnego. Spełnią dobry uczynek dla nowopowstałych sodalicyj, które o komplet rocznika bardzo nas proszą.

Administracja.

Przed maturą.

Wyglądana z upragnieniem, przez całe gimnazjum, witana z jakimś lękiem, gdy nadchodzi blisko, coraz bliżej, stanowi matura bez wątpienia moment przełomowy w życiu każdego ucznia szkoły średniej. Otwiera ona przed nim nie tylko nową kartę, całkiem jeszcze białą, niezapisaną, ale rozszerza niezmiernie horyzont całego życia i sprawia, że kto ją ma za sobą, mimowoli czuje, iż za sobą zostawia także lata

sielskie, anielskie dzieciństwa, a wchodzi coraz wyraźniej w wiek męski, wiek klęski tak często, — wiek, w którym powaga życia staje przed nim w całym majestacie. I w tem właśnie tkwi cecha przełomu...

Szukać ścieżki nowej, bo utarty szlak szkolny skończył się na zawsze, znaleść właściwą, tę właśnie, która jakby dla mnie wytknięta, to nielada zadanie. I cóż dziwnego, że w takiej chwili około naszych maturzystów skupiają się i gromadzą myśli nie tylko ich najbliższych, więc rodziców, wychowawców dotychczasowych, kolegów i przyjaciół... Ich los, ich przyszłość, ich wybór stanu obchodzi żywo całą sodalicję, która ich tak serdecznie, tak po macierzyńsku przygarnęła do swego serca w latach wczesnej młodości, która kochać ich będzie już zawsze, jako syny swoje umiłowane, jako swój dorobek, swą chlubę serdeczną... iż obchodzi żywo cały nasz Związek, który tak bardzo spodziewa się po nich, że sztandar nasz marjański, sodalicyjny poniosą dalej w mury uniwersytetu, czy techniki, że dalej żyć będą i pracować w naszym duchu, w myśl naszych ideałów.

I dlatego sodalicja, będąc matką Waszą do końca i na zawsze, pragnie Wam, Ukochani, z serca dać na tę chwilę. to co ma w swej skarbnicy najdrogocenniejszego, najbardziej dla Was wartościowego, pragnie Wam dać, umożliwić w przełomowym dniu życia, od którego może wszystko zależy, chwilę błogosławionego skupienia i ciszy, chwilę zastanowienia nad tem, co było już i zostaje za Wami i nad tem, co ku Wam idzie tajemnicze, nieznane... pragnie Wam dać zamknięte rekolekcje.

Mówić Wam o ich doniosłości, wobec której wszystko schodzić winno na plan drugi, ostatni, doniosłości, wobec której, wierzcie mi, bledną wszystkie pomaturyczne projekty, dziś może stojące przed Wami w tak ponętnem, różowem świetle, projekty zabaw, komersów, wycieczek, odwiedzin, obozów i t. d. i t. d, mówić o tem Wam, którzy za chwilę macie być nie tylko naukowo, ale życiowo uznani za „dojrzałych" — zda mi się zbytecznem. Kto rozumie, czem są w takiej jedynej chwili życia rekolekcje, kto pytał o nie przeszłorocznych zachwyconych niemi uczestników - maturzystów, ten z pewnością wszystkiego potrafi sobie odmówić, by dla szczęścia swego, dla przyszłości swej jasnej, błogosławionej, wydrzeć kilka dni codziennemu życiu i jego drobnostkom, a poświęcić je własnej duszy i rzeczom wiecznym... Kto to rozumie i ocenia, tego wzywamy i zapraszamy gorąco... Nadchodzą dni łaski, Bożego światła... Bożego głosu w wyborze przyszłości... bywajcie Ukochani nasi, *wesele nasze i korono nasza w Panu* bywajcie...

X. J. Winkowski.

Rekolekcje dla sodalisów-maturzystów.

Podobnie jak w roku zeszłym odbędą się w trzech okręgach związkowych. Celem uniknięcia zawodu, jaki przed rokiem sprawiło nam „niestety wielu sodalisów,„ nie przybywając na rekolekcje, mimo

zgłoszenia, zaprowadzono w tym roku osobne karty zgłoszenia, które w najbliższym czasie będą rozesłane na podstawie kwestjonarjuszy. Karty te, podpisane przez zgłaszającego się i potwierdzone przez X. Moderatora muszą być w oznaczonym terminie odesłane do prezydjum Związku w Zakopanem. Zgłoszenia będą uwzględnione w miarę miejsc wolnych i w kolei chronologicznego następstwa. Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby kartę odesłać na czas, a w razie przeszkody co najmniej na 14 dni przed terminem rekolekcyj, uwiadomić Moderatora okręgowego o niemożności przybybia. Maturzyści niesodalisi mogą być przyjęci, o ile sodalisi nie zajmą wszystkich miejsc będących do rozporządzenia.

W dzisiejszym numerze możemy podać już całkiem konkretne wiadomości dotyczące okręgu I. (diecezje: lwowska, krakowska, przemyska i tarnowska). Rekolekcje odbędą się mianowicie jak w roku ubiegłym w klasztorze OO. Bernardynów, w Kalwarji Zebrzydowskiej (stacja kol. żel. 43 kl. od Krakowa, w Karpatach), początek: czwartek, dnia 5 lipca wieczorem, koniec dnia 9 rano. Koszt całkowitego pobytu (bez kolei) oznaczono na 2 złote polskie, resztę dopłaca fundusz rekolekcyjny tego okręgu. XX. Moderatorzy zechcą w wyjątkowych wypadkach zwrócić się listownie do Zakopanego dla uzyskania jeszcze wydatniejszej zniżki. Sodalisi, którzy będą w możności zapłacić koszta pełne (prawdopodobnie 5 złotych pol.) mogą to oczywiście uczynić, przyczyniając się w ten sposób do umożliwienia rekolekcyj mniej zamożnym.

Okręgi I i III do chwili wydania numeru nie nadesłały szczegółowych danych. Przygotowania jednak i tam już podjęto, o rezultatach zawiadomi się w maju sodalicje drogą pocztową.

Kochani Przyjaciele!)*

Rok prawie mija, jakżeśmy się rozstali i znów zbliżają się egzaminy maturalne; dla kilkunastu z Was nadchodzą ostatnie miesiące pracy w gimnazjum. Chciałbym więc raz jeszcze do tych sodalisów, ośmioklasistów przemówić kilka słów i zwrócić Wam, Kochani Przyjaciele, uwagę na to, co Was czeka, a co sam przeżyłem, i cośmy wszyscy mniej lub więcej odczuli w chwili otrzymanie wiadomości o zdanym egzaminie.

Pierwszem uczuciem, rzecz prosta, była radość. Cieszyliśmy się, że prace nasze tyloletnie nie poszły na marne, że wysiłki nie były daremne i zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Zadowoleni byliśmy, weseli jak może nigdy w życiu. Zapraszaliśmy się wzajemnie, urządzaliśmy zabawy, wycieczki — szumieliśmy. Ale wśród tych zabaw i uciech czuliśmy coraz bardziej, jakżeśmy się nagle przez te dni kilka od tego,

---

*) W sprawie rekolekcyj otrzymujemy jeszcze kilka gorących słów, skierowanych przez b. prefekta do sodalicji Poznań I., które z całą przyjemnością tu zamieszczamy. (Przyp. Redakcji).

co nas z Wami łączyło, oddalili, czuliśmy, jak stygł nasz zapał, nasze zainteresowanie do wszystkiego, co się tu w gimnazjum jeszcze działo: do zebrań sodalicyjnych i uchwał, czuliśmy, jak poczynały się w nas chwiać i słabnąć postanowienia i przyrzeczenia uczynione w ostatnich dniach. Na zebrania nie chciało nam się przyjść, a już żeby na rekolekcje pojechać, trzeba się było przezwyciężać i nieomal łamać z samym sobą.

Smutne to, ale prawdziwe. I dlatego chciałbym Was ostzec. Was to samo czeka: to zniechęcenie, ta apatja i Was ogarnie. Zwracam się więc do Was i proszę: Bądźcie na to przygotowani i nie dajcie się tym uczuciom opanować; odrzucajcie je, pamiętajcie, że nie na rok, ani na dwa jest się sodalisem; pokażcie, żeście sodalisami nie z dyplomu, lecz z przekonania, że być sodalisem to potrzeba duszy Waszej, że sodalicja i jej życie, to nie czczy frazes, ale obowiązek, obowiązek honoru względem przyrzeczenia danego przy świadkach, w świątyni, przy ołtarzu naszej najlepszej Matki.

Przezwyciężcie niechęci, dotrzymajcie słowa, wytrwajcie, nie opuszczajcie do ostatka zebrań, a przedewszystkiem — stawcie się wszyscy na rekolekcje, bo te dni rekolekcyj mogą zaważyć na przyszłem Waszem życiu i szczęściu — i zbawieniu.

Te słów kilka przyjmijcie, drodzy Przyjaciele, od tego, który o Was nie zapomniał.

V. Zjazd Związku sodalicyj mar. ucz. szk. śred. w Polsce

w Warszawie w dniach 2—4 lipca 1923.

Program w ogólnym zarysie przedstawia się jak następuje:

Poniedziałek 2 lipca o godz. 4-tej popoł. naboż. inauguracyjne w kość. PP. Wizytek na Krak. Przedmieściu, o 4·30 I zebranie plenarne, otwarcie Zjazdu, powitania, sprawozdanie prezydjum Związku, dyskusja ogólna nad sprawozd. Wieczerza.

Wtorek 3 lipca godz. 9 Msza św. i wspólna Komunja św. delegatów. Śniadanie; godz. 11 zebr. plen. delegatów (uczniów), referat: Praca społeczna w sod. młodzieży, korreferaty: a) praca społeczna wśród młodz. pozaszkolnej, miejskiej i wiejskiej, b) sodalicja a „Samopomoc", c) praca w kółkach uczniów klas niższ. gimn. i szkół powsz. Dyskusja. Dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem Wydz. Wykon. Obiad.

Godz. 4 Konferencja XX. Moderatorów. Godz. 6-ta II. Zebr. plenarne: Referat: „O pracy w sekcjach sodalicyjnych" — X. J. Winkowski. Dyskusja. Wieczerza.

Środa 4 lipca. Godz. 8 rano Msza św. (prywatnie), 9-ta VII. posiedzenie Wydz. Wykonawczego, 10·30 II. posiedz. Rady Naczelnej. 12-ta III. zebr. plenarne. Sprawozdanie z posiedz. Wydziału W. i Rady N. Wnioski, rezolucje. Zamknięcie Zjazdu. Obiad. Zwiedzanie zabytków

stolicy. Wieczór rozjazd. Program szczegółowy podany będzie w num. czerwcowym.

Wydział Wykonawczy zaprasza na Zjazd **wszystkich** P. W. XX. Moderatorów, sodalicyj związkowych, przed innymi zaś XX. Mod. diecezjalnych, członków Rady Naczelnej, których przybycie jest niezbędne. Każda sodalicja winna w najbliższym czasie dokonać wyboru delegata (wobec wyjątkowo ciężkich warunków i kosztów tylko jednego) i obmyśleć dlań pokrycie kosztów pobytu na Zjeździe. Wyniosą one prawdopodobnie 15—20 tys. mkp. za całość, bez kosztów podróży. Delegatów należy w maju zgłaszać do prezydjum Związku (Zakopane), podając ich imię, nazwisko, klasę (kurs) i godność w sodalicji, poczem nastąpi rozesłanie legitymacyj zjazdowych i odznak. Wydz. Wykonawczy, uchwalił dopuścić do udziału w Zjeździe gości, zarówno XX. Prefektów jak i sodalisów, o ile sami postarają się o kwatery i utrzymanie na własny koszt w Warszawie. Wszelkie bliższe informacje poda prezydjum w numerze czerwcowym miesięcznika. Zwracamy uwagę, że do udziału w Zjeździe sodalicje związkowe są ściśle zobowiązane, nie potrzebujemy dodawać i tłomaczyć, jakie znaczenie ma Zjazd doroczny dla rozwoju każdej sodalicji i intezywności jej pracy w następnym roku szk. To też sodalicje powinny dołożyć wszelkich starań, aby delegaci ich jawili się na Zjeździe i czynnie uczestniczyli w jego pracach. W roku ubiegłym niestety brakło przedstawicieli około 14 sodalicyj, a powody przez nich podane były zupełnie błahe wobec powagi sprawy. Ufamy, że w tym roku nic podobnego się nie powtórzy, a sodalicje nasze dadzą dowód prawdziwej dojrzałości organizacyjnej i rozkwitu chrześcijańskiego ducha obywatelskiego. W tem przekonaniu i nadziei niezłomnej wzywamy je na zjazd warszawski.

Wydział Wykonawczy.

UCZENI WIERZĄCY.

(dokończenie)

Widzieliśmy jak żył Ferrini. Miłość Boża głęboka i gorąca znaczy wszystkie jego czyny niezrównaną prostotą, umiarem i pobożnością. To też na pomniku, wzniesionym ku jego czci staraniem uniwersytetu w Pawji, położono krótki ale wymowny napis: „prosty, umartwiony, pobożny.“ Oto cała świętość wewnętrznego życia prof. Ferriniego. Żył w Bogu i dla Boga.

Nauce oddał się całkowicie. Ale ta praca wytężona i płodna, stanowiła, rzec można, nieprzerwaną modlitwę. Każdego dnia biegł rankiem do kościoła „na uroczystość świętych myśli“, jak mawiał, gdzie w czasie Mszy świętej łączył się z Chrystusem w Eucharystji. Nie było dnia, w którymby opuścił nawiedzenie Najświętszego Sakramentu, wybierając zwłaszcza kościoły, w których odbywało się wystawienie. Modlitwa jego graniczyła z zachwyceniem; świat ten znikał mu

z przed oczu tak, że okradano go najbezczelniej, czego wcale nie spostrzegał. Zwłaszcza po Komunji świętej twarz opromieniał mu dziwny blask i to tak widoczny, że stanu tej przemiany nawet ludzie nauki nie mogli inaczej wytłómaczyć jak ekstazą i twierdzili, że Ferrini „aczkolwiek prowadzi życie akademickie, chyba nie jest studentem."

A niech nikt nie ośmieli się mówić, że Ferrini był podatnym na halucynacje, lub też egzaltowanym. Profesor uniwersytetu padewskiego, Nino Tamassia twierdzi przeciwnie: że był „bardzo zrównoważony", a w jego życiu towarzyskiem nie dostrzegano najmniejszej anomalji.

To zjednoczenie z Bogiem rosło bez ustanku. „Jestem pewny, że całe noce spędzał na modlitwie", powiada jeden z jego dawnych towarzyszów. W nawale prac i gorączce zatrudnień Ferrini mógł mówić ze św. Pawłem: Quis me seperabit a charitate Christi?"

Św. Tomasz z Akwinu, ilekroć w swych głębokich dociekaniach filozoficznych poczuł, że otacza go ciemność i rozum zadawalniającej odpowiedzi nie daje, dążył przed Najświętszy Sakrament i z głową wspartą o ołtarz w kornej modlitwie poszukiwał światła.

Coś podobnego było i z Ferrinim: mądrość czerpał z modlitwy. Kiedy w podziw wprowadził komisję egzaminacyjną, zdając doktorat, prof. Riboldi wręcz spytał, kto go tak znakomicie przygotował. W odpowiedzi Ferrini milcząc, rozpiął kamizelkę i ukazał na piersi wielki krzyż z cierpiącym Jezusem...

I modlitwą był każdy jego krok.

Z zapałem studjuje starożytne języki Wschodu: ale po to, by lepiej rozumieć Pismo św.

Wdziera się na urwiste szczyty Alp; ale po to, by z urwistych turni podziwiać wielkość i piękność Bożą.

Godziny spędza w muzeach na oglądaniu dzieł sztuki; ale dlatego, że czuje tam tchnienie Boże. „Bóg oddycha — pisze Ferrini — we wszystkich tworach mistrzów. Jakże często w muzeach Monachjum, Drezna, Berlina, Wiednia, Rzymu i Florencji, czuję się porwanym ku niewypowiedzianej Miłości! Często, gdy podziwiam jakie dzieło wielkiego artysty, oczy zachodzą mi łzami, i ufam, że mój Anioł nie pozwala im upaść na ziemię..."

„Czyż zachwyt nad pięknem nie jest pewnego rodzaju modlitwą?" — pisze Adolf Retté.

Widzenie Boga wszędzie i we wszystkiem świadczy o wielkiej dziewiczości serca, według słów: Błogosławieni *czystego serca, albowiem oni Boga oglądają*".

Czystość, — to kwiat delikatny, a spiekota życia tak nie sprzyja jego rozwojowi! Ale w życiu Ferriniego rozkwita on w wielką, białą lilję.

W czasie studjów uniwersyteckich w Pawji zwano go powszechnie „św. Alojzym boromejskiego kollegjum", a lud z posiadłości rodzinnej, Suny zwał go „św. Alojzym Ferrinim".

Za pokorny, by poświęcić się kapłaństwu, Ferrini ślubował Bogu swe dziewictwo. Nie obyło się to bez walk: świat pod tym względem

ma dziwne uprzedzenia, całą sofistykę i argumentację drwin i szykan. Koledzy w czasach uniwersyteckich, a potem różni niepowołani swaci niejednokrotnie zastawiali na Ferriniego swe sidła. Daremnie. Spowiednik prof. Contardo, Ojciec Loudwich, twierdzi, iż świat i jego namiętności nigdy nie mogły dotrzeć do tej duszy i pozostawić w niej jakiekolwiek wrażenie. „Myśli moje są wysoko“ — pisze sam Ferrini, podkreślając wyraz „wysoko“. A gdzieindziej wyznaje: „Błogosławię te chwile, w których rumieniłem się na każde nieprzystojne słowo i drżałem przed myślą mniej czystą... Trzeba ze łzami w oczach i na klęczkach przed Ukrzyżowanym błagać o tę dobrą woń, wynikającą z czystości, o tę skłonność wewnętrzną do świętych radości dziewictwa, o tę bezpłodność panieńską, którą zyskać można jedynie na świętych zaślubinach z Chrystusem.“

Zato miłość Boża paliła się tam płomieniem gorącym i wybuchała w słowach, które stoją w rażącej sprzeczności z suchemi tytułami pism Ferriniego: jak „Rzymskie prawo karne“ i t. d.

Nic też dziwnego, że człowiek, który tak kochał i wierzył, żył ciągle radością, i wziął niby za hasło okrzyk psalmisty: „Bóg, który rozwesela młodość moją!“ Radość przenika cały jego stosunek do Boga.

„Jestem uderzony — pisze — zdaniem Dawida, na które początkowo nie zwracałem uwagi: nazywa on Boga — „Bogiem, który rozwesela młodość jego“. Każdy z nas może powtarzać te wzruszające słowa, bo zawsze młodem jest serce poświęcone Jemu, — odwiecznej piękności. Lecz czy ci się nie zdaje, że one stosują się do nas w sposób bardziej szczególny. Wszak wyraźnie wskazują nam, że ON jest naszą radością, i że żąda od nas tego ducha radości, który przystoi synom bożym, przeniknionym nadzieją nieba.“

Radość, — mówi jeszcze — jest prawem danem od Boga, wiarą w Jego obietnicę, szczęściem, że się żyje z Nim w przyjaźni, uniesieniem na myśl o Jego dobroci i pięknie piękności“.

„Jak pięknem jest życie, nawet wśród niedoli, kiedy dusza nasza jest w rękach Boga, kiedy radujemy sie miłością tej idealnej Piękności, co zachwyciła nasze serce...“

O ile radosć jest jednym z pierwszych probierzy świętości, o tyle pokora jest jej sprawdzianem ostatecznym. Łączy się ona ściśle z miłością i dziewictwem. Z miłością — bo jest jej praktycznym przejawem, z dziewictwem, — bo stoi na jego straży.

W życiu Ferriniego zajmuje pokora jedno z naczelnych miejsc.

„Pokora — pisze on sam — to prawda, a co za tem idzie, — jedyne dostojeństwo duszy. Pokora polega na poznaniu własnej nędzy i na tem, by nie wątpić; w dobrych — bo jesteśmy rękach!“

Zasadę pełnił w praktyce, pokora na jego stanowisku jest aktem prawdziwie bohaterskim: postanowił nigdy o sobie nie mówić. Zrozumiałem jest, jakie to trudne dla uczonego profesora i autora wielu dzieł. Mimo wszystko, nie słyszano go nigdy mówiącego o sobie. „To milczenie — pisze słusznie Comaggia — wystarcza do unieśmiertelnienia na samym szczycie chrześcijańskiej wędrówki“.

Ale pokora jest miłością praktyczną. Wielki profesor rozmiłowany był w służeniu maluczkim. Jako członek i wiceprezes konferencji św. Wincentego à Paulo, idąc śladem Ozanama, niestrudzony był w osobistem działaniu wśród ubóstwa i nędzy. A czynił to z chrześcijańskim entuzjazmem.

Ferrini zmarł na tyfus 17 października 1902 r., przeżywszy lat 43; a śmierć jego odbiła się żywem echem wśród katolików włoskich; echo to zamieniło się wnet w potężny głos dopraszający się u Stolicy Świętej najwyższego orzeczenia co do cnót prof. Ferriniego.

Życzeniu stało się zadość, Pius X, szczery wielbiciel zmarłego, w 1909 r. zarządził proces wstępny.

Odtąd sława świętości Sługi Bożego rośnie z roku na rok i przekracza granice błękitnej Italji. Zwłaszcza młodzież akademicka, oczekując radosnej chwili beatyfikacji, staje się promotorką w rozbudzaniu uczuć miłości do jasnej postaci Contardo Ferriniego. W 1910 dała temu wyraz w zbiorowej pielgrzymce katolickich studentów Włoch z prof. Carlo Meda na czele, do grobu „świętego" profesora, — do Suny. Studenci turyńscy zawiązali stowarzyszenie pod nazwą Contardo Ferriniego. Może wskazanemby było, aby teraz zwłaszcza, gdy katolickie zrzeszenia młodzieży uniwersyteckiej w Europie, coraz więcej nawiązują między sobą stosunki, — zbiorową prośbą i akcją przyspieszyć u Stolicy św. ogłoszenie beatyfikacji? Kończę słowami zmarłego „papieża pokoju" Benedykta XV-go.

„Kocham Świętych w stule i szatach kapłańskich, lecz pragnę gorąco ujrzeć na ołtarzach tego wielkiego profesora „perłę laików"; święty we fraku jest zupełnie w mym guście. Świat poznałby jeszcze raz, że świętość, to kwiat, który może się rozwijać na wszystkich tarasach katolickiego Kościoła" *). *L. Art.*

JAN KUREK S. M.
słuch. filoz., Lwów.

Nabożeństwo majowe.

Zaśmiały się dzwoneczki śrebrzyście
Niby gronko dzieciątek radosne —
Płyną białe dziewczątka, co wiosnę
Mają w sobie majową tę iście,
Mają w oczkach majową tę wiosnę
Jako fiołków tych polnych okiście,
Panno chwalebna!

---

*) Do opracowania niniejszego szkicu posługiwałem się źródłami: Die Heiligkeit der Kirche im 19. Jahrhundert von Kempf 1913 i artykułem „Contardo Ferrini" z „La vie spirituelle" Février 1912 napisanym przez L. Gauderon. Prace te oparte na źródłach włoskich: C. Pellegrini, Contardo Ferrini, Milano 1911, tegoż „Scritti Religiosi" Milano 1911.

Gwarzą ciągle dzwoneczki srebrzyście,
To w nich śmiechy, to czasem kwilenie,
Sypią fiołków się polnych okiście
Z piąstek dzieciąt na twarde kamienie.
Oj dolaż to sieroca ich iście!
I błogosławiona!

Z góry lecą, jak ptaki z łopotem
Rozkrzyczane organów wciąż wtóry,
To jak wróble się tłuką o mury,
To zmieszane gdzieś padną pokotem,
To znów wrzasną i wzlecą do góry
Z migotliwym, radosnym świergotem.
O Pani Nasza!

Idą w górę kadziedlne wonienia...
Takie ciężkie, nabrzmiałe, powolne.
Iż się zdaje, że przeprą sklepienia
I w niebiosa poniosą się wolne —
Takie ciężkie, nabrzmiałe, powolne
Jak serc szczęściem wezbranych westchnienia.
Orędowniczko nasza!

A nad naszą gdzieś głową tam w górze
Dzwon się jakoś rozpacznie szamota
Jakby bujać mu przyszła ochota
Nie na sznurze, lecz w niebios lazurze —
Więc się jakoś rozpacznie szamota,
Radby tony swe ścigać tam w górze.
Pośredniczko nasza!

A dzwoneczki wciąż gwarzą tak pięknie,
Fiołki mrą z takiem błogiem westchnieniem,
To dzwon tak przejmująco zajęknie,
Tak ptaszęcem brzmi organ dzwonieniem,
Że radosnem nabrzmiałe westchnieniem
Serce omal z przesytu nie pęknie..
Pocieszycielko nasza!

Z praktyki życia sodalicyjnego

IV.

X. J. WINKOWSKI.

Jak odbywać obrady

(dokończenie)

Zbliżamy się do końca naszych krótkich uwag, naszej, że tak powiem propedeutyki, życia i postępowania parlamentarnego. I mamy dziś słów kilka poświęcić jeszcze tej kwestji, która z natury rzeczy zjawia się przy końcu zebrania czy posiedzenia i zamyka w sobie jego konkretny, a zwykle i praktyczny wynik, to jest kwestji głosowania.

Wspomnieliśmy już dawniej, że z chwilą, gdy przewodniczący wygłosi formułę „przystępujemy do głosowania“, wszelka dyskusja

ustaje, zapisy do głosu zamknięte, na głosowaniu skupia się obecnie cała uwaga zebranych i prezydjum. Przewodniczący winien przedewszystkiem doprowadzić do absolutnej ciszy na sali, potem wyraźnie, powoli, z odpowiednią akcentacją odczytać zgłoszony wniosek i zarządzić głosowanie. Ktokolwiek ośmieliłby się przeszkadzać w tej ważnej chwili, winien być bezzwłocznie przywołany do porządku. Głosowanie może być jawne lub tajne. Pierwsze odbywa się zwykle przez podniesienie rąk, najpierw tych, co są za przyjęciem wniosku, poczem może, lecz nie musi, nastąpić, dla próby głosowania przeciwników. Często bowiem zliczenie głosów „za", przy znanej liczbie obecnych najzupełniej wystarczy. Kto ma liczyć głosy? Na mniejszych zebraniach sam przewodniczący, na większych powołani przezeń z grona zwolenników i przeciwników dwaj lub nawet czterej skrutatorzy; podają oni sumę głosów, z których wyciąga się liczbę przeciętną, o ile nie zachodzą zbyt uderzające i rodzące podejrzenie o stronniczość liczących różnice.

Przewodniczący ogłasza wynik głosowania, który jest już obowiązujący. Jeśli jednak ktoś zgłosi wątpliwość (kwestja formalna) głosowanie, musi być powtórzone.

Wstrzymanie się od głosu jest niedopuszczalne, jeśli ktoś uczestniczy w zebraniu, nie jako prywatna jednostka, lecz na zasadzie mandatu. (tak bywa n. p. na naszych zjazdach Związku sodalicyj.)

Głosowanie tajne musi być zarządzone tam, gdzie chodzi o wszelkie sprawy osobiste. Odbywamy je zwykle na kartkach, pisząc na nich „tak" lub „nie", albo wrzucając do urny kulki o odmiennej barwie.

Gdy chodzi o wybory tajne, przewodniczący musi dokładnie wyjaśnić w jakim porządku i na kogo należy głosować. Rozstrzyga bezwzględna większość głosów, jeśli jej brak, następuje wybór ściślejszy między tymi, którzy nie doszedłszy do większości bezwzględnej, otrzymali najwyższą ilość głosów, i to powtarza się aż do osiągnięcia potrzebnej większości.

VI. Posiedzenie Wydziału Wykonawczego Związku sodalicyj marjańskich uczn. szkół śred. w Polsce, w Gnieźnie d. 7 kwiet. 1923 o g. 10 przedpoł.

Obecni: X. de Ville (Okr. I.) X. Winkowski i pref. Niewiadomski (Okr II.), X. Łagoda i pref. Chojnacki (Okr. III.) Nieobecny pref. Ehrenfeucht, który telegraficznie usprawiedliwił nieobecność chorobą. Przewodniczy prezes Związku, obowiązek sekretatrza pełni sod. Chojnacki.

1. Po modlitwie omówiono dokładnie stronę ideową i techniczną V. Zjazdu Związku w Warszawie, którego termin ustalono na dnie 2—4 lipca b. r., przyczem X. Mod. de Ville zdał sprawę, z daleko już posuniętych z przygotowań (p. osobny artykuł str. 116).

2. Ustalono przypuszczalne terminy i stronę techniczną rekolekcyj maturzystów.

3. Na podstawie nadsyłanych relacyj omówiono dokładnie stan obecny sodalicyj akademickich.

4. Redaktor miesięcznika „Pod znakiem Marji“ złożył na ręce Wydz. Wyk. obowiązki redaktora i równocześnie administratora pisma, wykazując fizyczną niemożliwość podołania wszystkim obowiązkom, poczem rozpatrywano dokładnie przyszłość mięsięcznika i stworzenie nowej redakcii. W sprawie tej uchwalono podjąć natychmiast odpowiednie kroki, tak aby wydawnictwo w przyszłym roku szk. nie doznało przerwy.

5. Zastanawiano się obszernie nad stosunkiem sodalicyj do władz szkolnych.

6. Omówiono stosunek Związku do „Odrodzenia“, zaznaczając bardzo wyraźnie serdeczną życzliwość i gotowość współpracy.

7. Zestawiono rezultaty akcji Wydziału Wyk. i członków Rady Nacz. zmierzające do propagandy idei sodalicyjnej na terenie szkół średnich w Polsce oraz do diecezjalnej rozbudowy Związku.

8. Bardzo szczegółowo omówiono na podstawie korespondencji przeprowadzonej przez prezesa kwestję wydania mszalika, która znacznie zbliżyła się do urzeczywistnienia.

9. Uchwalono dopuścić gości na Zjazd warszawski, o ile na czas zgłoszą swój udział do prezydjum Związku i znajdą dla siebie kwatery i całkowite utrzymanie na koszt własny w Warszawie.

10. Zastanawiano się nad funduszami Związku i uchwalono podjęcie odpowiednich kroków, w celu uzyskania wydatniejszej pomocy od społeczeństwa katolickiego. Przyczem skonstatowano, iż odezwa Wydziału do sodalicyj, wydana na poprzedniem V. posiedzeniu, dzięki niezwykłej ofiarności naszej młodzieży i Czcig. XX. Moderatorów, przyniosła bardzo poważną sumę na fundusz miesięcznika. Uchwalono dla wszystkich Sz. Ofiarodawców gorące podziękowanie.

Po wyczerpaniu programu zamknięto posiedzenie o godzinie 5·30 popołudniu.

Z bratnich sodalicyj.

Sodalicja akademicka we Lwowie donosi:

Spieszymy powiadomić, o powstaniu tu, we Lwowie akademickiej sodalicji marjańskiej. Żywy ruch katolicki zmuszał już poprzednio umysły katolickiej młodzieży Lwowa do myślenia o założeniu tej nowej placówki chrystjanizmu. Po kilku zebraniach organizacyjnych, odbyło się dnia 2. II. b. r. po wspólnej Mszy św. Walne Zebranie, w obecności Moderatora naszej Sodalicji Ks. dra Szurka. Zarząd tymczasowy złożył sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności, poczem dokonano wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: Kol. Gołąb Mieczysław — prefekt, Czartoryski Jan i Będkowski Adam — wiceprefekci, Babak Tadeusz — sekretarz, Turnau Leon — zast. sekret.,

Lidwin Antoni — bibljotekarz, Czerny Tadeusz — skarbnik i kol. Rymarowicz Adam. Poczem ogólnie omówiono program pracy, pozostawiając Zarządowi wolną rękę w tej sprawie. Mamy obecnie 30 członków. Sekretarjat nasz urzęduje w środy i piątki od godz. 6 — 7 przy ul. Rutowskiego l. 10. Dotychczas odbyło się jedno zebranie, na którem Ksiądz Moderator wygłosił prelekcję, na temat wewnętrznego wyrabiania się. Prelekcja ta wywołała ogólne zainteresowanie, czego dowodem ożywiona dyskusja, która się po niej rozwinęła.

Pracę podzieliliśmy na indywidualną, społeczną i naukową. W działach tych powstaną wkrótce sekcje Kierownictwo sekcji indywidualnej powierzyliśmy Ks. Moderatorowi. Obecnie pracujemy nad stworzeniem programu pracy dla sekcji naukowej, mającej na celu, gruntowne zaznajomienie nas z prawdami, stanowiącemi podstawę wiary katolickiej. Będziemy również kłaść wielki nacisk na pracę społeczną, dla której zakładamy wkrótce osobną sekcję.

Związek sodalicyj uczenic szkół średnich w Polsce założony przed rokiem niespełna na I. Zjeździe ogólnym w Częstochowie, w którego zwołaniu i nasz Związek miał zaszczyt w pewnej mierze współdziałać, rozwija się coraz lepiej, a bezprzecznym tego dowodem jest stworzenie własnego organu, który pod redakcją prezesa, X. Mod. Chrząszcza rozpoczął wychodzić w Tarnowie pod tyt. „Cześć Marji“. Leżą przed nami pierwsze cztery numery, które już na pierwszy rzut oka robią bardzo miłe wrażenie. Treść obfita i doskonale dobrana, przeplatana miłemi utworami młodych autorek - sodalisek, dowodzi, iż redakcji udało się odrazu uderzyć w odpowiedni ton i nadać młodziutkiemu pismu pewien swoisty a pociągający charakter. To też zupełnie szczerze życzymy bratniemu organowi wszelkiego za łaską Bożą powodzenia i bujnego rozkwitu, zwracając nań uwagę wielu naszych łaskawych Prenumeratorek. (adr. red X. J. Chrząszcz, Tarnów, Małopolska, cena egz. obecnie 200 mkp.)

Z prasy młodzieży.

„Prąd“, nr. 1, 2 i 3., stycz., luty i marzec 1920. Miesięcznik poświęcony zagadnieniom religijnym, narodowym i społecznym. Warszawa. Z prawdziwą przyjemnością witamy tegoroczne zeszyty „Prądu“ w przedwojennym formacie, — świadczące o dalszym pięknym rozwoju idei odrodzeniowej w Polsce.., Każdy, kto pragnie zapoznać się z ruchem i myślą katolicko-narodową, zwłaszcza wśród młodzieży, winien stać się abonentem „Prądu“ a przynajmiej — stałym czytelnikiem tego pisma. — Znajdziemy w niem, obok polemicznych wypadów, korespondencyj (z Polski i Zagranicy), przeglądu prasy i kroniki, szereg gruntownych, poważnych artykułów: „O zdrowie moralne młodego pokolenia“ (Wład. Lewandowicz), „Nacjonalizm“ (Stefan Hubert), „Chrześcijańskie pojęcie akcji socjalnej“ (Jerzy Lubowicki), „Nasz kryzys gospodarczy“ — i in. Nr. 3 przynosi kazanie ks. arcybisk. J. Teodorowicza na otwarcie I. kongresu „Odrodzenia“. — „Prąd“ posiada

już wydatny profil duchowy, obejmuje najważniejsze dziedziny życia... Czy nie byłoby wskazanem uwzględnienie *działu literackiego?* Wszakże i w dziedzinie sztuki należałoby propagować hasło „Odrodzenia duchowego“ — i tu należałoby zająć *jednolite* stanowisko. Sądzimy, że uzupełnienie nagłówka: „Miesięcznik poświęcony zagadnieniom religijnym, narodowym, społecznym i *literackim*“ podniesie wartość samego pisma i będzie z korzyścią dla idei odrodzeniowej.

„Przyjaciel młodzieży“, nr. 11, 1 i 3, r. 13 i 14, listop. 1922, styczeń i marzec 1923. Poznań. Pismo stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Sympatyczne to pisemko pragnie uświęcić i uszlachetnić młode dusze. Znajdujemy w niem pełne zapału „Wezwanie“ (Jerzy Rola), apel „Młodzi, gotujmy się na święto!“ (C. W.), wzruszający opis „Polskiej Golgoty“ — Cytadeli warszawskiej (Fel.); szereg praktycznych rad i pouczeń: „Jak ten czas uchodzi!“ (B.), „Bierz i czytaj“ (Bibljotekarz), „Dbajmy o dobre imię“ (C. W.); „Sylwetki powstańca z r. 1863“ (dział naukowy); oraz — „Wiadomości bieżące“ i „Z życia Stowarzyszeń“.

„Młody Robotnik“, nr. 1 i 2, r. II., styczeń i luty 1923. Warszawa. Ilustrowany miesięcznik młodzieży polskiej, poświęcony sprawom wychowawczym, społecznym, oświatowym, literackim i zawodowym. Ze wszystkich omawianych dotąd pism, „Młody Robotnik“ przedstawia się najpoważniej. Z prawdziwą przyjemnością czytamy artykuł o „ideologji i taktyce chrześcijańskich związków“ p. t. „Siew miłości“ (J. C.). Podobnie i „Mównica głębszych rozważań“ przynosi ciekawe uwagi znanego literata i mistyka, Józefa Jankowskiego p. t. „Do braci robotników“. Niezbyt przekonywującą i niezbyt jasno sformułowaną jest krytyka powieści Ign. Dąbrowskiego p. t. „Matki“ (J. Stefani). Na gorący przyklask zasługuje sumiennie prowadzony dział „Teatr“ i „Kinoteatr“. Dział naukowy reprezentuje rzecz p. t. „Dziwy przyrody i cuda techniki“, oraz „Powstawanie praw i rozwój ruchu robotniczego“ (R. Rutowski). — Życzyć należy „Młodemu Robotnikowi“ dalszego pomyślnego rozwoju i ogarnięcia jaknajszerszych rzesz młodzieży polskiej.

„Przegląd Chyrowski“, r. XXXI., zesz. II. marzec - kwiecień 1923. Chyrów. Jest to, istotnie, „korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu“, Obok tematów ściśle organizacyjnych, zajmujących przeważną część zeszytu (np. „Dom chyrowiaków“, „Z życia sodalicji konwiktowej, „Kronika konwiktowa“ i. n.) znajdujemy dwa artykuły: „Odczyt“ i „Oszczędność“ (Zygmunt Sobański) dwie notatki redakcyjne „Smutne liczby“ (o braku sił duchownych w Polsce) i „Kino“ (ujemne skutki kina), a wreszcie „Biesiadę przyjacielską“, na którą składają się listy byłych wychowanków konwiktu O. O. Jezuitów. Zeszyt ten wzbogaca fragment z „Zmartwychwstania“ K. H. Roztworowskiego. — Ze stanowiska ogółu młodzieży, pismo to ma charakter organu ściśle ze sobą związanej grupy chyrowiaków.

„Filomata“, pismo młodzieży szkolnej, Sosnowiec. R. I., nr. 1, 2, 3, 4 - 5, styczeń, luty, marzec, kwiecień, maj 1922.

Żałować należy szczerze, iż pismo to upadło. Ze wszystkich zna-

nych nam pism młodzieży szkoln. „Filomata", bodajże najlepiej odpowiadał potrzebom młodych czytelników. — „Praca w kierunku odrodzenia duchowego młodzieży jest naszem zadaniem; aby je wykonać chcemy ogół młodzieży zapoznać bliżej z naukami, pokazać ich piękno i urok". Oto słowa redakcji, słowa zapowiedzi. Ale nie tylko zapowiedzi. Wszystkie 4 zeszyty pisma przynoszą realizację programu — są spełnieniem obietnic. Szkoda, wielka szkoda, że ta placówka zdrowej myśli w powodzi miernot — utonęła.

Z Wydziału Wykonawczego.

Przystąpiły do Związku, przesyłając deklaracje sodalicje: Bielany warsz., Błaszki, Brześć nad Bugiem, Łódź, Radom III, Wołkołysk. Rozesłano dokumenty agregacji nadeszłe z Rzymu sodalicjom: Bielany, Kraków I, Kraków II, Kraków IV, Ostrowiec, Poznań IV, Sandomierz. Kwestjonarjuszy rozesłanych w marcu, nie zwróciły dotąd (termin minął 15 kwietnia!) sodalicje: Częstochowa I, Hrubieszów, Kraków II, III, VI, VII, Lwów II, Poznań IV, Rzeszów I, Sandomierz, Siedlce, Stary Sącz, Warszawa I, Włocławek II, wskutek czego nie można było dotąd zupełnie podjąć pracy nad sprawozdaniem. Najusilniej i stanowczo prosimy te sodalicje, aby oszczędziły nam wielkich koszów pocztowych na osobne upomnienia i natychniast odesłały kwestjonarjusze. Czy nigdy nie można spełnić obowiązku na czas?!

Nasze Sprawozdania.

BIAŁYSTOK. W pierwszym roku naszej działalności odbyliśmy 15 posiedzeń konsulty, 12 zebrań ogólnych i 5 nabożeństw. Sodalicja liczy obecnie 42 członków. W tej liczbie 18 sodalisów. Całoroczna praca została uwieńczona pomyślnym skutkiem. W dniu, bowiem 4-go marca 14-stu kandydatów przyjęło medale sodalicyjne. W dniu tym obchodziliśmy także rocznicę założenie naszej sodalicji i uroczystość jej patrona św. Kazimierza. Zrana, w kaplicy gimnazjalnej odbyło się uroczyste nabożeństwo z wystawieninm Najświętszego Sakramentu, po południu zaś wieczornica, na której oprócz sodalisów byli także obecni zaproszeni goście. Z okazji tych uroczystości wyszła jednodniówka sodalicyjna p. t. „Ryngraf".

LUBLIN. Już z końcem roku 1920 powstał u nas projekt założenia sodalicji marjańskiej, lecz dopiero na początku jesieni 1921 roku projekt ten został zrealizowany dzięki staraniem ks. prof. Krasuskiego. Pierwsze zebranie organizacyjne odbyło się 20 listop. 1921 roku. Sodalicja nasza powstała pod wezwaniem N. M. P. Król. Kor. Pol. Patronem naszym jest św. Stan. Kostka. W r. szk. 1921/22 odbyliśmy 15 zebrań, na których sodalisi odczytywali referaty na temat genezy soda-

licji, pracy wewnętrznej w sodalicji oraz kształceniu charakteru. W dniu 8 grudnia ub. r. przystąpiliśmy uroczyście do złożenia przyrzeczenia sod. w dniu zaś 16 gr. na w. zebraniu dokonano wyborów nowego zarządu w skład którego weszli: Tad. Kolesiński VIII, prefekt, Wiesław Szczepański VIII, sekr., Jan Kryska VIII, skarbnik, oraz dwóch wiceprefektów Edw. Lewelt i Miecz. Wagner, obaj z kl. VII. W roku szkolnym 1922/23 odbyliśmy 6 zebrań. Obecnie sodalicja nasza liczy 40 członków, w tem 28 sodalisów oraz 12 aspirantów.

LWÓW I. Dnia 2. IX. 1922 r. nastąpiła erekcja i agregacja naszej sodalicji, mocą czego dn. 8. XII. 1922 r. odbyło się uroczyste przyjęcie na sodalisów w kościele P. P. Klarysek. Z 35 członków przyjętych zostało 14. Sodalicja nasza liczy więc 14 sod., 9 kand. i 12 asp. Zebrań plenarnych było 8, konsulty 1, prezydjum 16, Komunji św. 6. Na zebraniach ogólnych wygłoszono referaty: „O czystości i radości życia“ (sod. Łomnicki), „O codziennym rachunku sumienia“ (kand. Bieliński) „Historja sodalicji“ (sod. Jaskólski), „Kwestja żydowska“ (sod. Wajdowicz), „Masonerja“ (kand. Kruszelnicki), „Samowola a samodzielność“ (kand. Zagórski), „Kościół powszechny a narodowy“ (sod. Zdziejowski). Oprócz tego dn. 24. XII. 1922 r. odbyła się „Gwiazdka“, na której rozdano, między innemi, za datki uczniów i ich rodziców zakupione 41 par nowych bucików pomiędzy mniej zamożnych uczniów, a dn. 31. I. zabawa sodalicyjna, połączona z ogólno-gimnazjalnym konkursem śpiewackim. Na jednem z zebrań plenarnych byli obecni wszyscy prefekci sodalicyj lwowskich i Moderator sodalicji Lwów III, ks. Janiewski. Egzemplarzy „Pod znakiem Marji“ prenumeruje się 44. W łonie sodalicji rozwija się kółko eucharystyezne, odbywaiące swe zebrania co dwa miesiące i mające adoracje co pierwszy piątek miesiąca w kościele archikatedralnym (prenumeruje ono miesięcznik „Głos eucharystyczny“). Obok zaś niej i pod jej dozorem t. zw. „Sodalicja młodszych“ obejmująca 40 uczniów klas I.-III. Tu każda klasa posiada, jako instruktora jednego z sodalisów, a przełożonym jej jest wiceprefekt sodalicji. Zebrań odbywających się co dwa miesiące było 3, na których referaty wygłaszali członkowie. Sodalicja nasza postarała się o wydrukowanie „10 obowiązków sodalisa“ przez nią ustanowionych. W pierwszych dniach lutego odbyły się kursa instruktorskie dla sekretarzy sodalicyjnych, prowadzone przez sekretarza. Bibljoteka liczy 174 dzieł. Na zebraniach bywało przeciętnie 70% obecnych.

MIELEC. Dnia 7 czerwca 1922 r. odbyło się zebranie wyborcze naszej sodalicji marjańskiej pod wezw. św. Stanisława Kostki. Po pożegnalnem przemówieniu naszego ks. Moderatora W. Chrobaka do ustępujących sodalisów-maturzystów, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: Rola Bronisław VIII pref., Hamulski Miecz. VII konsultor I, Żelasko Wład. konsultor II, Batko Karol VIII biblj., Mysona Miecz. VI sekretarz, Ziomek Klem. VI skarb. Sodalicja nasza liczy 30 członków, w tem 4 asp. a 26 sod. Zebrania odbywały się regularnie co miesiąc w auli Bursy gimnazjalnej. Na każdem wygłaszano odczyty jak n. p. „Kwestja kościoła narodowego w Polsce“, „Socjalizm a kościół Chrystusowy“, „Stosunek inteligencji do Boga“,

„Stanowisko sodalicji w naszem gimnazjum“, po każdym odczycie wywiązywała się obszerna dyskusja. W łonie naszej sodalicji istnieją trzy sekcje: I. Najświętszej Panny, II. Eucharystyczna, III. Odczytowa, oraz Kółko bratniej pomocy uczniów. Co miesiąc sodalisi przystępowali do Komunji św. Uroczyste przyjęcie 12 nowych sodalisów odbyło się w dniu św. Stan. Kostki w kaplicy Bursy gimn., potem sodalisi urządzili skromny wieczorek, na który złożyły się śpiew i referat wygłoszony przez prefekta na temat: „Kościół jako czynnik odrodzenia społeczeństw“. Sodalicja nasza posiada własną bibljotekę, liczącą 552 dzieł, w tem połowa treści religijnej, sodalicja nasza uczestniczyła również w IV Zjeździe Związku w Poznaniu przez 2 delegatów. W stosunku do innych organizacyj sodalicja występuje bardzo życzliwie, czuwając, by każdy z członków pamiętał wszędzie, że jest sodalisem.

Nadto nadeszły w dalszym ciągu sprawozdania sodalicyj związk.: Kielce II, Myślenice, Łomża II, Nakło, Poznań II, Radom I, Siedlce, Tarnów I, oraz powtórnie w tym roku nadesłane: Chojnice, Cieszyn, Janów lub., Ostrowiec, Poznań I., Warszawa II, Zawiercie.

Warunki prenumeraty miesięcznika w ostatnim kwartale kwiecień — czerwiec 1923 r.

Dla uczniów i uczenic szkół średnich, akademików, kleryków, młodzieży wiejskiej i rękodzielniczej za III. kwartał (od kwietnia do czerwca włącznie) 500 mk. z przesyłką pocztową, pojedyńczy numer 200 mk. Dla wszystkich innych 800 mk, pojedyńczy numer 300 mk (z przesyłką).

We Francji **całorocznie (3 kwartały) 8 fr., w Czechosłowacji 15 koron czeskich, w Ameryce 1/2 dolara.**

Redaktor odpowiedzialny: *Ks. Józef Winkowski.*

Nakładem Związku S. M. uczniów szk. średn. w Polsce.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia“ Jana Trybuły w Zakopanem.